

**Brak skutecznego śledztwa w sprawie zarzutu znęcania się nad dziewczyną pochodzenia romskiego przez osoby prywatne**

**M. i inni przeciwko Włochom i Bułgarii (wyrok – 31 lipca 2012r.), Izba (Sekcja II), skarga nr 40020/03)**

Skarżącymi byli L.M., S.M., I.I. i K.L. - romska rodzina z Bułgarii: córka, rodzice i szwagierka. Twierdzili, że 12 maja 2003r. przyjechali do Mediolanu w związku z obietnicą zatrudnienia przy pracach domowych w willi Roma pochodzącego z Serbii. Według ich relacji S.M. i I.I., sześć dni później - po pobiciu i w sytuacji, w której grożono im śmiercią - zostali zmuszeni do powrotu do Bułgarii. W willi pozostawili córkę L.M., która w owym czasie była jeszcze nieletnia. Twierdzili, że była tam pod ciągłą kontrolą, zmuszano ją do kradzieży i bito, grożono śmiercią i była regularnie gwałcona.

24 maja 2003r. I.I. - matka L.M. - wróciła do Włoch z K.L. – szwagierką L.M. Złożyła doniesienie w policji, że jej córka została porwana. 11 czerwca 2003r. policja włoska podjęła interwencję w willi i uratowała L.M.

Następnego dnia L.M., I.I. i K.L. udały się w drogę powrotną do Bułgarii. Twierdziły, władze włoskie, chociaż prowadziły w tej sprawie śledztwo, nie wszczęły sprawy karnej przeciwko sprawcom porwania.

Skarżący wysłali do władz włoskich wiele listów, w większości po bułgarsku, domagając się więcej informacji i postawienia porywaczy przed sądem. Zwrócili o pomoc również do władz bułgarskich. Oprócz kopii tych listów przedstawili Trybunałowi również dwa zaświadczenia lekarskie z czerwca 2003r. stwierdzające, że L.M. cierpiała na zespół stresu pourazowego, miała obrażenie na głowie, niewielką ranę na prawym łokciu oraz złamane żebro. Z zaświadczenia wynikało, że utraciła dziewictwo i cierpiała na infekcję pochwy. Lekarze uznali, że obrażenia mogły nastąpić w sposób opisany przez L.M.

W lipcu 2003r. prokurator wszczął przeciwko L.M. sprawę karną o fałszywe oskarżenia o porwanie. Kilka dni wcześniej podobna sprawa została wszczęta przeciwko jej matce. Sprawa przeciwko L.M. została umorzona w styczniu 2005r. a I.I. została uniewinniona w lutym 2006r.

Zdaniem rządu bułgarskiego L.M., S.M. i I.I. przybyli do Włoch do obozowiska, w którym spotkali trzech mężczyzn, z których jeden wybrał L.M. za żonę. Po uroczystości weselnej i potwierdzeniu dziewictwa panny młodej rodzina teściów zapłaciła kilka tysięcy euro rodzicom L.M. którzy następnie 18 maja 2003r. wrócili do Bułgarii. Trzydzieści dni później zwrócili się o interwencję do władz bułgarskich, które natychmiast wystąpiły do Rzymu o informacje. Dalsze kontakty z władzami włoskimi doprowadziły do zakończonego sukcesem akcji policji 11 czerwca 2003r. i uwolnienia L.M.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili w szczególności, że władze włoskie niewystarczająco szybko uwolniły L.M. umożliwiając tym samym dalsze znęcanie się nad nią przez rodzinę serbską w willi. Twierdzili, że wszczęte następnie śledztwa we Włoszech i w Bułgarii w związku z ich zarzutami były nieskuteczne (art.3 Konwencji). Uważali, że L.M. - zmuszana do udziału w przestępczości zorganizowanej - padła ofiarą handlu ludźmi, za co odpowiedzialność ponosiły Bułgaria i Włochy (art.4). W ich ocenie byli dyskryminowani w obu krajach ze względu na to, że są Romami (art.14).

W związku z zarzutem braku odpowiednich działań mających zapobiec znęcaniu się przez rodzinę serbską Trybunał przypomniał, że państwa muszą zapewnić, aby osoby pozostające pod ich jurysdykcją nie były poddane torturom, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu, w tym ze strony osób prywatnych. Podejmowane przez nie środki muszą skutecznie chronić zwłaszcza dzieci i inne osoby słabe i obejmować rozsądne działania zapobiegające traktowaniu, o którym władze wiedziały lub powinny były wiedzieć.

Art.3 Konwencji wymaga od władz przeprowadzenia śledztwa, jeśli zarzut złego traktowania był “ możliwy do uzasadnienia” i “ rodził uzasadnione podejrzenie” nawet, jeśli sprawcami były osoby prywatne. Zgodnie z minimalnymi standardami wynikającymi z orzecznictwa Trybunału śledztwo takie musi być niezależne, bezstronne i poddane publicznej kontroli a właściwe władze muszą działać z przykładną starannością i szybko. Ponadto skuteczność śledztwa wymaga, aby władze podejmowały wszelkie możliwe rozsądne kroki, aby zabezpieczyć dowody dotyczące incydentu w tym m.in. odebrać szczegółowe oświadczenie rzekomego pokrzywdzonego dotyczące jego zarzutów, przesłuchać naocznych świadków, zabrać dowody rzeczowe a w razie potrzeby zażądać dodatkowych opinii lekarskich.

Trybunał zauważył, że do doniesienia złożonego przez I.I. 24 maja 2003r. nie została dołączona żadna dokumentacja lekarska. Uważał jednak, że było to logiczne, nie można bowiem było oczekiwać takich dowodów w sytuacji, gdy zgodnie z tym doniesieniem córka była przetrzymywana wbrew swojej woli przez rodzinę serbską. Trybunał uznał więc, że zeznania matki i powaga zarzutów zawartych w doniesieniu rodziły uzasadnione podejrzenie, iż L.M. mogła być ofiarą zarzuconego złego traktowania. To wystarczyło do uznania, że art.3 Konwencji miał zastosowanie.

Policja włoska uwolniła L.M. z jej domniemanej niewoli w ciągu dwóch i pół tygodnia. Trzy dni zajęło im znalezienie willi, a następane dwa tygodnie przygotowanie akcji wejścia do niej. Z powodu twierdzeń skarżących, że rodzina serbska była uzbrojona, Trybunał przyznał, że konieczna była wcześniejsza obserwacja. Interwencja policji była więc zgodna z wymaganiem szybkości i staranności, z jaką władze muszą w takich okolicznościach działać. Z tego wynikało, że spełniły one swój obowiązek pozytywny ochrony L.M. Nie doszło więc w tym zakresie do naruszenia art.3 (stosunkiem głosów sześć do jednego).

W związku ze śledztwem prowadzonym już po uwolnieniu L.M. Trybunał odnotował, że władze włoskie przesłuchały ją i jej matkę oraz trzy inne osoby. Z niczego nie wynikało, aby zostały podjęte dodatkowe wysiłki w celu przesłuchania kolejnych osób, które mogły być świadkami wydarzeń. Władze włoskie uważały, że zdjęcia znalezione na miejscu potwierdzały wersję wydarzeń przedstawioną przez rzekomych napastników. Żadne jednak inne osoby widoczne na zdjęciach nigdy nie zostały zidentyfikowane ani przesłuchane, chociaż zdaniem Trybunału było to istotne, bo skarżący utrzymywali, iż byli zmuszeni przy pomocy broni do pozowania do tych zdjęć. Nie podjęto żadnej próby przesłuchania ojca L.M., który odegrał ważną rolę w tych wydarzeniach. W dniu, w którym L.M. została uwolniona i przesłuchana, sprawa karna wszczęta przeciwko napastnikom przekształciła się w postępowanie przeciwko L.M. i I.I. Uderzające było to, że władze uczyniły to, chociaż od uwolnienia L.M. nie upłynął nawet jeden dzień.

Trybunał zauważył również, że L.M. nie została po zwolnieniu zbadana przez lekarza, chociaż twierdziła, że była systematycznie bita i gwałcona. Trybunał odnotował poza tym, że nawet jeśli rzeczywiście wydarzenia, o których tu mowa, doprowadziły do małżeństwa zgodnie z tradycjami romskimi, nadal pozostaje jednak zarzut bicia i zmuszania do stosunków płciowych z Y. w ciągu miesiąca jej pobytu w willi. Trybunał zaznaczył, że władze

państwowe mają obowiązek podejmowania w takich przypadkach działań ochronnych w formie skutecznego odstraszenia od poważnych naruszeń integralności, również ze strony męża czy partnera. Z tego wynika, że każdy taki zarzut wymagał również przeprowadzenia śledztwa. W tym zakresie nie odbyły się jednak żadne konkretne przesłuchania ani nie zostały podjęte inne badania ściśle medyczne lub tylko naukowe. L.M. była w owym czasie nieletnia, a Konwencja wymaga skutecznego odstraszenia od takich poważnych aktów jak gwałt. Dzieci i inne słabe jednostki są szczególnie uprawnione do takiej skutecznej ochrony. Władze włoskie nie zbadały jednak tego aspektu doniesienia.

Skarżący twierdzili, że przyjechali do Włoch w związku z obietnicą pracy. Nic jednak z tego nie wyszło, a L.M. była straszona i zmuszana do udziału w napadach oraz stosunków seksualnych. Trybunał nie mógł wykluczyć, że okoliczności tej sprawy przedstawione przez L.M. władzom włoskim – w razie ich udowodnienia, mogły zgodnie z definicją zawartą w konwencjach międzynarodowych oznaczać handel ludźmi i w rezultacie również niehumanitarne i poniżające traktowanie zakazane w art.3. Musiały one więc zapoznać się ze sprawą i w drodze właściwego śledztwa ustalić wszystkie istotne fakty, w tym również zbadać i skontrolować ten aspekt doniesienia. Do tego jednak nie doszło, uznały one bowiem, że okoliczności tej sprawy mieściły się w kontekście romskiego małżeństwa. Zdaniem Trybunału taki wniosek nie mógł być uznany za wystarczający do usunięcia wszelkich wątpliwości, czy wchodził w tym przypadku w grę handel ludźmi wymagający szczególnie dokładnego śledztwa. W tamtych okolicznościach możliwość „romskiego małżeństwa” nie mogła być wystarczającym powodem zaniechania śledztwa. Ponadto Trybunał zauważył, że szybko podjęta przez władze włoskie decyzja rezygnacji ze szczegółowego śledztwa spowodowała m.in. że nie zarządzono nawet badań medycznych stanu fizycznego L.M.

Zdaniem Trybunału wszystkie te elementy wystarczały, aby w szczególnych okolicznościach tej sprawy uznać śledztwo w sprawie zarzuczonego złego traktowania przez osoby prywatne za nieskuteczne z punktu widzenia art.3. Doszło więc do proceduralnego naruszenia art.3 (jednogłośnie).

W związku z zarzutem złego traktowania rodziców L.M. przez rodzinę romską i braku w tym zakresie skutecznego śledztwa Trybunał przypomniał, że zarzut złego traktowania musi być wsparty odpowiednimi dowodami.

Trybunał zauważył, że nawet gdyby przyjąć, że wobec rodziców L.M. był wcześniej stosowany przymus, nie mogło to trwać dłużej niż do 18 maja 2003r. Z tego wynikało, że w odróżnieniu od córki mogli oni zwrócić się o pomoc medyczną i uzyskać dowody na wsparcie swoich twierdzeń. Nie przedstawili jednak władzom w żadnej formie takich dowodów. Ponadto nie było żadnych dowodów wskazujących, iż rodzina serbska znęcała się nad rodzicami L.M. Nie było więc wystarczających, spójnych lub wiarygodnych dowodów umożliwiających udowodnienie w koniecznym stopniu, iż byli oni w taki sposób traktowani.

W rezultacie władze nie miały uzasadnionego powodu do podejrzeń, iż byli traktowani w sposób wymagający pełnego śledztwa. Z tego wynikało, że skarga w tej części musiała być uznana za oczywiście bezzasadną.

W związku z zarzutem złego traktowania L.M. i jej matki przez policję podczas przesłuchania Trybunał zwrócił uwagę, że nie wniosły one żadnego oskarżenia przeciwko domniemanym sprawcom. Z niczego nie wynikało również, aby usiłowały je złożyć. Nie wykorzystwały więc krajowych środków prawnych.

Opisane traktowanie nie osiągnęło wymaganego minimalnego poziomu dolegliwości. Upředzenie o możliwości ścigania i uwięzienia w przypadku kłamstw można uznać za część normalnych obowiązków władz przy przesłuchaniu, a nie bezprawną groźbę. Z dokumentów przedstawionych przez rząd włoski wynikało, że tłumacz i adwokat albo obaj towarzyszyli skarżącym w różnych stadiach przesłuchania. Z tych względów i ten zarzut musiał być uznany za oczywiście bezzasadny.

W związku z zarzutem braku działania i skutecznego śledztwa postawionym Bułgarii Trybunał potwierdził, że zobowiązanie państwa na podstawie art.1 konwencji ogranicza się do “zapewnienia” wymienionych w niej praw i wolności osobom znajdującym się pod jego “jurysdykcją”. Orzecznictwo wskazuje rozmaite sytuacje, w których postanowienia Konwencji - odczytywane w połączeniu z ogólnym obowiązkiem państwa na podstawie art.1 - zobowiązują je do szczegółowego i skutecznego śledztwa. Zawsze jednak chodzi o zarzut złego traktowania mieszczącego się w granicach jego jurysdykcji.

W tej sprawie, w której zarzucone złe traktowanie nastąpiło na terytorium włoskim i w sytuacji, gdy Trybunał już wcześniej stwierdził, że śledztwo należało do władz włoskich, nie można było uznać, iż podobny obowiązek ciążył na władzach bułgarskich.

Konwencja nie uznaje prawa skarżącego do ochrony dyplomatycznej, żądania od państwa przyłączenia się do jego zarzutów na podstawie prawa międzynarodowego ani do żadnej innej interwencji wobec władz obcego państwa w jego imieniu. Trybunał zauważył jednak, że władze bułgarskie systematycznie naciskały władzy włoskie, aby podjęły działania. Skarga w tym zakresie była więc oczywiście bezzasadna.

W związku z zarzutem naruszenia art.4 Trybunał stwierdził, że nigdy nie uznawał postanowień Konwencji jako wyłącznych ram, do których miałby się odwoływać przy interpretacji zawartych w niej praw i wolności. Od dawna twierdził, że jedna z głównych zasad przy stosowaniu postanowień Konwencji głosi, że nie działają one w próżni. Konwencja – będąca traktatem międzynarodowym - musi być interpretowana w świetle zasad zawartych w konwencji wiedeńskiej z 23 maja 1969r. o prawie traktatów.

Na jej podstawie Trybunał musi ustalić zwykłe znaczenie słów biorąc pod uwagę ich kontekst oraz przedmiot i cel przepisu, którego są częścią. Trybunał musi pamiętać, że przepis jest częścią traktatu mającego zapewnić skuteczną ochronę praw człowieka a Konwencja musi być odczytywana jako całość i interpretowana w sposób wspierający jej wewnętrzną spójność i harmonię jej rozmaitych postanowień. Należy również brać pod uwagę wszelkie wchodzące w grę reguły i zasady prawa międzynarodowego mające zastosowanie w relacjach między państwami Konwencji. W miarę możliwości musi ona być interpretowana zgodnie z innymi regułami prawa międzynarodowego, którego jest częścią.

Przedmiot i cel Konwencji jako instrumentu ochrony pojedynczych istot ludzkich wymaga interpretacji i stosowania jej postanowień w taki sposób, aby jej gwarancje były praktyczne i skuteczne.

W sprawie Siliadin przeciwko Francji (wyrok z 26 lipca 2005r.) przy rozważaniu zakresu pojęcia “niewolnictwo” na tle art.4 Trybunał odwołał się do jego klasycznej definicji zawartej w konwencji z 1926r. o zakazie niewolnictwa, która wymagała wykonywania rzeczywistego prawa własności i zredukowania statusu osoby do „przedmiotu” . Jeśli chodzi o pojęcie „poddaństwo” Trybunał stwierdził, że chodzi o “szczególnie poważną formę odmowy wolności”. Pojęcie to obejmuje obowiązek wykonywania pod przymusem posług na rzecz określonej osoby i jest powiązane z pojęciem „niewolnictwo”. Trybunał uznał, że w przypadku

“pracy przymusowej lub obowiązkowej” musi istnieć pewien przymus fizyczny lub psychiczny oraz odebrania osobie możliwości działania zgodnie ze swoją wolą.

Trybunał rzadko ma okazję rozważać stosowanie art. 4. Dotychczas tylko dwa razy ocenił, w jakim stopniu artykuł ten obejmuje również traktowanie związane z handlem ludźmi. Były to wspomniana wyżej sprawa Siliadin oraz sprawa Rantsev v. Cypr i Rosja (wyrok z 7 stycznia 2010r.). W tej pierwszej traktowanie skarżącej oznaczało poddaństwo oraz pracę przymusową i obowiązkową, nie było natomiast niewolnictwem. W drugiej handel jako taki został uznany za sprzeczny z duchem i celem art. 4 Konwencji do tego stopnia, że był objęty gwarancjami tego artykułu bez potrzeby oceny w konkretnej sytuacji, który z trzech typów zakazanego zachowania wchodził w grę.

W sprawie Rantsev Trybunał uznał, że handel ludźmi ze względu na swoją naturę i cel eksploatacji opiera się na wykonywaniu uprawnień związanych z prawem własności. Traktuje istoty ludzkie jak dobra, które można kupować i sprzedawać oraz zmusić do pracy przymusowej, często za niewielką zapłatą albo bez niej, zwykle w przemyśle seksualnym ale również gdzieindziej. Oznacza ścisłą kontrolę działań ofiar, których poruszanie się jest często ograniczone. Wiąże się z użyciem przemocy i gróźb wobec ofiar, które żyją i pracują w złych warunkach. Raport wyjaśniający do konwencji w sprawie handlu ludźmi określa to jako współczesną formę starego, znanego na całym świecie handlu niewolnikami. W tych okolicznościach Trybunał uznał, że handel ten - w rozumieniu art. 3(a) Protokołu z Palermo i art. 4(a) konwencji w sprawie handlu ludźmi - mieścił się w zakresie stosowania art.4 Konwencji.

Trybunał ponownie podkreślił, iż w tym przypadku istniał spór dotyczący dokładnej natury zarzuconych zdarzeń. Strony przedstawiły odmienny opis faktów a z powodu braku śledztwa we Włoszech dostępnych było niewiele dowodów. W tej sytuacji Trybunał musiał ograniczyć się do orzekania na podstawie dowodów przedstawionych przez strony.

W tej sytuacji Trybunał uznał, iż mógł zrezygnować z rozpatrzenia zastrzeżenia rządu dotyczącego braku jego kompetencji *ratione materiae* bo uważał, że niezależnie od tego zarzut skarżących w jego rozmaitych aspektach był niedopuszczalny z innych powodów.

W związku z zarzutem przeciwko Włochom Trybunał przypomniał swój wcześniejszy wniosek, że okoliczności zarzucone przez skarżących mogły oznaczać handel ludźmi. Uważał jednak, że było za mało dowodów, aby ustalić prawdziwość wersji wydarzeń przedstawionej przez skarżących, a konkretnie, że L.M. została zabrana do Włoch, aby tam można było się nią wysługiwać w nielegalnej działalności. Trybunał nie znalazł okoliczności mogących wskazywać na rekrutację, transport, transfer, ukrywanie lub przyjęcie osób w celu ich eksploatacji, pracy przymusowej lub służby, niewoli i praktyk podobnych do niewolnictwa albo w celu usuwania organów. Z tego wynikało, że zarzut handlu ludźmi nie został udowodniony. W rezultacie nie mogły pojawić się obowiązki państwa na podstawie art.4 jego ścigania i karania w ramach właściwego systemu prawnego lub administracyjnego.

W związku z istniejącym na podstawie art. 4 obowiązkiem władz podejmowania właściwych działań w granicach swoich uprawnień, aby ratować jednostkę znajdującą się w takiej sytuacji lub narażonej na takie ryzyko, Trybunał zwrócił uwagę, że niezależnie od tego, czy istniały wiarygodne przesłanki wskazujące na istnienie rzeczywistego i bezpośredniego ryzyka, iż L.M. będzie ofiarą handlu lub eksploatacji, już wcześniej – na tle art.3 - uznał, że władze włoskie podjęły wszystkie wymagane kroki, aby ją uwolnić. Podobnie, w zakresie, w jakim z art.4 wynika również obowiązek pozytywny zbadania, czy dana osoba nie jest narażona na to, że stanie się ofiarą handlu, Trybunał – na tle art.3 - stwierdził, że władze

włoskie nie podjęły w tym zakresie skutecznego śledztwa. W rezultacie nie było potrzeby rozpatrywania tej części zarzutu. Z tych względów zarzut przeciwko Włochom dotyczący art.4 i oparty na wersji wydarzeń przedstawionej przez skarżących był w całości niedopuszczalny jako oczywiście bezzasadny.

Władze uznały, że fakty tej sprawy oznaczały typowe małżeństwo zgodne z tradycją rorską. L.M. mająca w owym czasie 17 lat i 9 miesięcy, nigdy nie zaprzeczała, że dobrowolnie poślubiła Y. Twierdziła natomiast, że za to małżeństwo nie została jej ojcu zapłacona jakakolwiek kwota. Zdjęcia znalezione przez policję w willi wydawały się jednak sugerować, że doszło do przekazania pieniędzy. Niewiele można było się dowiedzieć o tym, co potem działo się wewnątrz willi.

Według wersji przedstawionej przez władze również nie było wystarczających dowodów na to, że L.M. była przetrzymywana w niewoli. Nawet przyjmując, że jej ojciec otrzymał zapłatę w związku z domniemanym małżeństwem, nie można było uważać takiego przekazu pieniężnego za zapłatę ceny sprzedaży, która mogłaby sugerować niewolnictwo. Trybunał potwierdził, że instytucja małżeństwa jest głęboko zakorzeniona społecznie i kulturowo a między społeczeństwami mogą w tym zakresie istnieć poważne różnice. Według Trybunału kwotę tę można było rozsądnie uznać za podarunek jednej rodziny dla drugiej, co jest szeroko znanym obyczajem w wielu kulturach we współczesnym społeczeństwie.

Nic nie wskazywało, że L.M. znalazła się w sytuacji "poddania" albo "pracy przymusowej lub obowiązkowej". Trybunał zauważył, że wbrew zeznaniom L.M., że zmuszano ją do pracy, jej matka wyjaśniła w doniesieniu z 24 maja 2003r., że rodzina była zatrudniona przy pracach domowych.

Ponadto, przedstawione po fakcie zaświadczenia lekarskie nie wystarczały, aby ustalić bez uzasadnionych wątpliwości, że L.M. była rzeczywiście ofiarą jakiejś formy złego traktowania lub eksploatacji w rozumieniu definicji handlu ludźmi. Trybunał nie mógł również uznać, że sam tylko fakt zapłaty kwoty pieniędzy wystarczał do uznania, że doszło do handlu ludźmi. Nie było również dowodów, które mogłyby sugerować, że małżeństwo to zostało zawarte w celu eksploatacji seksualnej lub innej. Nie było więc podstaw do twierdzenia, że doszło do niego w celach innych niż generalnie związane z tradycyjnym małżeństwem.

Trybunał z zainteresowaniem odnotował rezolucje Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy wskazujące na troskę o kobiety rorskie w kontekście małżeństw z przymusu i małżeństw zawieranych przez dzieci (z których co najmniej jedno ma mniej niż 18 lat) i podzielił ich wnioski. Zauważył jednak, że pochodzą one z 2005 i 2010r. Tak więc w okresie, którego dotyczyła skarga, nie tylko nie było żadnego obowiązującego dokumentu (podobnie, jak dzisiaj), ale nie było również wystarczającego stopnia świadomości i zgody wewnątrz wspólnoty międzynarodowej, iż takie praktyki powinny spotkać się z potępieniem. Głównym dokumentem w owym czasie (nie ratyfikowanym przez Włochy i Bułgarię) była konwencja z 1962r. w sprawie zgody na zawarcie małżeństwa, najniższego wieku małżeńskiego i rejestracji małżeństw, która głosi, że decyzja o granicy wieku zawierania małżeństw należy do państwa i przewiduje możliwość udzielania przez właściwy organ w wyjątkowych okolicznościach zwolnień od wymagania minimalnego wieku. Tendencję tę widać w ustawodawstwie wielu państw członkowskich Rady Europy, które określają wiek dopuszczalności małżeństwa na 18 lat i wskazują wyjątkowe okoliczności, w których sąd albo inny organ (często konsultując się z opiekunami) może zgodzić się na zawarcie małżeństwa przez osobę młodszą, najczęściej w wieku co najmniej 16 lat.

W 2003r., w chwili zawarcia domniemanego małżeństwa L.M. była kilka miesięcy od osiągnięcia wieku dorosłego. Zgodnie z prawem włoskim całkowicie legalne jest dobrowolne obcowanie płciowe nawet bez zgody rodzica przez osobę mającą 16 lat lub więcej. Może ona również bez zgody rodziców opuścić dom rodzinny. W tej sprawie nie było wystarczających dowodów wskazujących, że małżeństwo to zostało zawarte siłą. L.M. nie zeznała, że nie wyraziła nań zgody, a poza tym podkreślała, że Y. nie zmuszał jej do współżycia płciowego. W tym świetle nie można było twierdzić, że okoliczności – zgodnie z wersją władz - rodziły problem na tle art. 4 Konwencji. W rezultacie ta część zarzutu przeciwko Włochom został uznana za oczywiście bezzasadną.

W związku z zarzutem przeciwko Bułgarii Trybunał odnotował, że gdyby zarzucony handel miał swój początek w Bułgarii, Trybunał mógłby zbadać, czy wypełniła ona swój obowiązek podjęcia działań w granicach swojej jurysdykcji i uprawnień, mających uchronić L.M. przed handlem oraz zbadania, czy nie stała się jego ofiarą. Poza tym w sprawach handlu transgranicznego przy badaniu wydarzeń, do których doszło poza ich terytoriami państwa członkowskie muszą skutecznie współpracować z właściwymi władzami innych zainteresowanych państw.

Niezależnie od przyjętej wersji wydarzeń okoliczności tej sprawy nie oznaczały handlu ludźmi, a więc sytuacji, w której mogłaby wchodzić w grę odpowiedzialność Bułgarii, gdyby handel tam miał swój początek. Ponadto, skarżący nie zarzucili, że władze bułgarskie nie prowadziły śledztwa w sprawie potencjalnego handlu. Twierdzili jedynie, że nie zapewniły im one wymaganej pomocy w kontaktach z władzami włoskimi. Trybunał uważał, że władze bułgarskie pomagały skarżącym utrzymując stały kontakt i współpracując z władzami włoskimi. Z tego wynikało, że zarzut na podstawie art.4 przeciwko Bułgarii był również oczywiście bezzasadny.

W części dotyczącej zarzutu dyskryminacji z powodu pochodzenia romskiego Trybunał przypomniał swoje orzecznictwo, w którym stwierdza m.in., że przemoc na tle rasowym jest szczególnie obraźliwa dla ludzkiej godności a ze względu na jej niebezpieczne skutki wymaga od władz szczególnej czujności i zdecydowanej reakcji. Z tego właśnie względu władze korzystać ze wszystkich dostępnych środków zwalczania rasizmu i przemocy na tle rasowym, aby wzmacniać w ten sposób demokratyczną wizję społeczeństwa, w którym różnorodności nie postrzegano się jako zagrożenie, ale źródło jego bogactwa.

Trybunał przypomniał również, że w śledztwach w sprawie incydentów z użyciem przemocy władze państwowe mają dodatkowo obowiązek podejmowania wszystkich rozsądnych kroków w celu ujawnienia motywów rasistowskich i ustalenia, czy jakąś rolę w wydarzeniach mogła odgrywać wrogość na tle etnicznym i uprzedzenia. Traktowanie przemocy i brutalności ze względu na rasę tak samo, jak spraw bez rasistowskich podtekstów oznaczałoby zamykanie oczu na specyficzną naturę działań, które są szczególnie niszczące dla praw podstawowych. Brak różnicy sposobu podejścia do istotnie odmiennych sytuacji może oznaczać nieusprawiedliwione traktowanie, którego nie da się pogodzić z art. 14 Konwencji. Udowodnienie motywacji rasowej jest często w praktyce wyjątkowo trudne. Obowiązek państwa zbadania możliwych podtekstów rasistowskich w aktach przemocy jest obowiązkiem podjęcia najlepszych starań i nie jest absolutny; władze muszą robić to, co w okolicznościach danej sprawy można uważać za rozsądne.

W tym wypadku zadanie Trybunału polegało na ustaleniu najpierw, czy rasizm był czynnikiem sprawczym w danych okolicznościach oraz czy państwo spełniło obowiązek zbadania możliwych tego rodzaju motywów. Ponadto musiał również zbadać, czy w śledztwie dotyczącym złego traktowania przez policję władze krajowe zachowywały się w

stosunku do skarżących w sposób oznaczający dyskryminację a jeśli tak, czy źródłem było pochodzenie etniczne.

Trybunał zauważył, że nawet, gdyby przyjąć, że wersja skarżących była prawdziwa, nie można było uznać, że traktowanie ich miało podtekst rasistowski albo było powodowane wrogością etniczną lub uprzedzeniem, rzekomi sprawcy należeli bowiem do tej samej grupy etnicznej. Skarżący nie skarżyli się na to w swoim doniesieniu. Z tego wynikało, że państwo nie miało obowiązku badania takich motywów.

W związku z kwestią, czy władze krajowe dyskryminowały skarżących ze względu na ich pochodzenie etniczne, Trybunał zauważył, że chociaż władze włoskie nie przeprowadziły odpowiedniego śledztwa w związku z zarzutami skarżących, z przedstawionych dokumentów nie wynikało, aby było to rezultatem dyskryminacji. W związku z pochodzeniem romskim skarżących nie było, jak się wydaje, żadnych ustnych obelg ze strony policji w trakcie śledztwa ani tendencyjnych uwag prokuratora a następnie sądów w trakcie procesów. W owym czasie skarżący nie zarzucali władzom takiej postawy.

W rezultacie zarzut ten - skierowany przeciwko Włochom - był oczywiście bezzasadny. Nie było takiego zarzutu przeciwko Bułgarii, ale nawet gdyby był, musiałby być odrzucony na tej samej podstawie.

**Uwagi:**

Kolejna sprawa, w której pojawia się wątek handlu ludźmi i problemy związane nie tylko z kwalifikacją sprawy jako należącej do tej kategorii ale również natury dowodowej.